

# Przyjaciel Ludu.

ROK DZIESIĄTY.

No. 50.

Leszno,  
dnia 8. Czerwca 1844.



*Pomnik Stanisława Jabłonowskiego, Hetmana wielkiego koronnego.*

## Jabłonowski Stanisław, Hetman wielki koronny.

W liczbie wojowników polskich, na których się przerwał długi szereg z końcem XVII wieku, przodkuje Stanisław Jabłonowski, Hetman wielki koronny, wsławiony w dziejach wojennych pod Królami Michałem i Janem III. Urodzony w Jabłonowie, Województwie ruskiem, z ojca Jana Stanisława Miecznika i Marszałka

koronnego i matki Anny Hr. Ostrorożanki. Nauki pobierał w Akademii krakowskiej pod głośnym z swych umiejętności Fabrycyuszem, gdzie niepospolite okazując zdolności, rozwinął je potem w Akademii pragskiej, i na podróżach po krajach zagranicznych wydoskonalił. Zamieszanie w dziełach wojennych sprowadziło go wcześniej do obozu Stanisława Potockiego, Hetmana wiel. koron.; tam korzystał z przestróg i doświadczeń wielkich mężów, na których męż-



two zapatrując się, r. 1651. pod Beresteczkiem i Batowem w bitwach z Kozakami dzielnie się odznaczał. Mianowany r. 1652. Pułkownikiem, przezornością swoją nierównie liczniejsze zastępy Tatarów pod Baworowem pokonał. Roku 1655. walczył znowu z Kozakami pod Humanem. Obrany regimentarzem, w opłakanym stanie Polski wraz z Stefanem Czarnieckim ratował Polskę przeciw srogim najazdom szwedzkim, których pod Jarosławiem, Gołębiem, Toruniem kilkakrotnie pobił, z Kurlandyi wojsko szwedzkie, a nawet Jutlandyi wypłoszył, gdzie sam zdobywając duńskie miasto Goldyngę, postrzelonym został. W bezustannych a srogich najazdach za czasów nieszcześliwego panowania Jana Kazimierza, kiedy Siedmiogrodzianie pod wodzą Rakoczego i Moskwa Polskę uciskali, chlubnie walczył przeciw nim pod Chmielnikiem, Połonką i Cudnowem. Czyny te bohaterskie tyle Jabłonowskiemu zjednały zaszczytu, iż mu r. 1664. Województwo ruskie oddano. Tu wstrzymywał zagony Tatarów, których pod Podhajcami do pokoju zmusił, i gromił potężnych wtedy Turków pod Niemirowem, Grodkiem, Komarnem, Stryjem, i dzielnie się przyłożył do zwycięstwa Sobieskiego, jeszcze Hetmana, pod Chocimem r. 1673. Po śmierci Króla Michała, za jego to poradą i wpływem, obrany został Królem Jan Sobieski. Odtąd we wszystkich wyprawach Króla Jana miał udział, jako to w obronie obozu pod Zurawnem r. 1676., w wyprawie wiedeńskiej i węgierskiej roku 1683. Ale największą mu zyskała sławę wyprawa na Wołoszczyznę r. 1685., gdzie w niebytności Króla naczelnie miał dowództwo, i gdzie ściszony w lasach i wąwozach od potrójnie silniejszych Turków i Tatarów, wszystkie przewycięzył trudności, najgwałtowniejsze nieprzyjaciela odparł natarcia i szczęśliwie wojsko swe wyprowadził. Następnie poraził jeszcze Tatarów pod Złoczowem i Ujściem. W nagrodę swych zasług pozyskał Starostwa: buskie, świeckie, janowskie, białocerkiewskie, korsuńskie, bohusławskie i żydaczewskie, w r. 1676. Hetmaństwo polne, r. 1682. Buławę wielką koronną, a r. 1693. Kasztelanią krakowską. Umarł Jabłonowski we Lwowie dnia 2. Kwietnia 1702 r., zostawiwszy z żony swojej Maryanny Kazanowskiej, Wojewodzianki braclawskiej, dwie córki, Annę i Jadwigę, i trzech synów: Jana, Aleksandra i Stanisława.

Nie wydały nieba dotąd piękniejszego wzoru, w którymby tak szczęśliwie połączone były cnoty z zdolnościami. Ono to dostąpił sławy nieśmiertelnej, zasłużył sobie na szacunek współziomków, na podziwienie i chwałę potomności i na wieczno-trwałą wdzięczność narodu, gdy własną piersią gromił najeźdźców, a majątkiem znaczne wojska utrzymywał ku obronie i całości granic kraju, jak świadczy Jonsac w życiu jego. (1)

(1) Napisanem w języku francuskim w t. III, p. 178.

Mieszkańcy Lwowa uczcili pamięć bohatera pomnikiem na dziedzińcu Klasztoru jezuickiego w posągu z piaskowca, przedstawiającym Jabłonowskiego w naturalnej wielkości, w zbroi i płaszczu rzymskim, w dowód wdzięczności za ocalenie miasta przez zwycięstwo, odniesione pod Lwowem 1695 r. na polach wioski Zniesienie z dziesięć razy silniejszą potęgą Szachpas Gieraja, Hana tatarskiego. (2)

Sądźmy za rzecz właściwą w piśmie tém, które tyle już szacownych materyałów do dziejów ojczystych ogłosiło, w oczekiwaniu i długim zapewne, dopóki ten smutny ich brak w literaturze a nawet w polityce narodowej zapełnionym nie zostanie, tutaj zamieścić następującą poniżej *Informacją pretensyi domu Jabłonowskich do Rzeczypospolitej polskiej*, przekonywającą o niezmiernych tego męża na dobro i potrzeby ojczyzny założonych summach na rzecz wojska i zaciągów. Dokąd, powiadam, cała nasza troskliwość na stan materyałów historycznych zwróconą w zupełności nie zostanie; gdy największa część tychże zaledwo drukiem od zgubnych zabezpieczona trafunków, lub wreszcie niewydana, z każdym dniem prawie na utratę narażona bywa. W nich pozostaje nam ta życiodawcza przeszłość i to uczucie, które w nas rozpala, i ta nauka, którą nam dać może; w nich pozostaje to jedyne bogactwo, którego trudno nam odjąć, chyba, że je sami egoizmem i niedbalstwem uronim. Tém więcej, gdy nam szczerze wyznać się godzi, że przodkowie nasi nietylko że nie byli zupełnie obojętnymi na zachowanie pamięci spraw narodowych, ale nigdzie może większej nie okazywano w téj mierze gorliwości; tylko, że równie jak siła państwa tała się w cnotach prywatnych, tak pomniki dziejów narodowych ukrywały się w rodzinnych jedynie tradycjach i archiwach. Zgromadzone zaś materyały historyczne do słownych ognisk po domach naszych, Kościołach lub publicznych zbiorach, uległy dziekiemu wydzierstwu cudzej własności.

J.....

#### *Informacja o Pretensyi Domu Jaśnie Wielmożnych Jabłonowskich do Rzeczypospolitej.*

Każdemu wiadomo, świadomemu w rzeczach Polskich, iż czasów przed Konstytucją 1717 r. niebyło w Polsce Prawem determinowanego Komputu Wojska, ale Rzeczpospolita dla potrzeby Wojen prywatnemi Skryptami, ad Archivum tylko danemi, na ów czas potrzeby Komput stanowiła, płacę zaś dla Wojska po Woiewództwach dysponowano, osobliwie ad Tariffam 1676.

(2) Ze zbioru *Starożytności galicyjskich*, przez zaszczytnie zasłużonego naszej literaturze Zegotę Pauli, we Lwowie r. 1838. wydanych, dowiadujemy się, że posąg ten przy przerabianiu Klasztoru przeniesiony został do kamienicy pod Ner. 1322/4., gdzie się obecnie na dziedzińcu znajduje.



z kąd pochodziło przez nie wypłacanie zasług Woysku, przez Woiewództwa, do związków Woyskowych, Exakcyi po Dobrach gwałtownych, y zniszczenia Kraiu, iako była Praktyka za Panowania Jana Kazimierza, y na związku Baranowskiego. Po abdykacyi Jana Kazimierza nowa Woyna zaczęła się z Turczynem, gdy odebrał Podole y Kamieniec in Anno 1672. Ta Woyna była ustawiczna, zaczęta za Krola Michała, a przez całe Panowanie Krola Jana ciągnąca się, za którego Panowania będąc Stanisław Jabłonowski, Hetmanem Wielkim Koron., Woysko częstokroć niepłatne, przez zawiedzione dyspartymenta y repartyce, po Woiewodztwach, Swoią Expensą y Kosztem Regimenta utrzymywać, y insze Expensa Woyskowe prowidować musiał. Świadkiem tego są Konstytucye: Pierwsza 1683., Volum. 5. Folio 672. Titulo Likwidacya, gdzie Expensy takowey 30,858. Temuż Jaśnie Wiel. Stanisławowi Jabłonowskiemu z Skarbu Koron. kazano zapłacić. Druga, 1685. Volum. 5. Folio 714. Titulo Assekuracya na Summy Złot. 29,997. y Złot. 40,000. Gdy zaś na ustawiczne Skargi Woyskowe y uzalania się o niepłatność, Konstytucye ponastępowane, 1683. Volum. 5. Folio 666. Titulo Ukontentowanie Woyska, 1685. Volum. eodem Folio 719. Titulo Deklaracya zasług, 1690. Volum. eodem Folio 764. Titulo Deklaracya, bezskuteczne były. Na nowo Tenże Jaśnie Wielmożny Jabłonowski musiał de proprio expensować, y płacę obmyślać, tak dalece, że żaden Officyer, począwszy od Pułkownika, niełożył swego Kosztu, na trzymanie Kompanii, y owszem Sam Każdy na Osobę Swoję, brał przy Lenungach wszystkie moderunek. Barwę, Lenungi, zaopatrywano ze szkatuły s. p. Jaśnie Wielmożnego Hetmana Wiel. Koron., do zejścia Jego. Więc nietylko na uchwalone y wydane podatki od Rzeczypospolitey, byli Jchmość Panowie Officyerowie ukontentowani, ale też y w tych Cwierciach, które są likwidowane, y nielikwidowane, repartycyi y uchwały niemających, wielki Koszt na siebie wyciągnęli, biorąc wszystko na należyte trzymanie Ludzi w Regimentach; z tey więc przyczyny, za wszystkie likwidowane Regimenta, na Trybunałach Skarbowych Radomskim, Lwowskim y Łuckim, od Woiewodztw, do których stawały repartyce, y dyspartymenta, iako y bez dyspartymentów niemniej, ieszcze dotąd nie likwidowanych, oraz na Expensa Publiczne, utrzymanie Fortec, y insze Koszta, których wymagała okoliczność na ten czas Woyny, należała zapłata, na Jaśnie Wielmożnego Hetmana Wielkiego Koronnego: Tey pretensyi sprawiedliwej niewindykowawszy u Rzeczypospolitey, gdy Jaśnie Wielmożny Hetman zszedł ze świata w roku 1702. Sukcessorowie vindicabant na Seymie Lubelskim, wypadła w roku 1703. Favore tychże Konstytucya Volum. 6. Folio 103. Titulo: Asekuracyi, którą na rzecz tych Preten-

syi, kazano Gdańskowi natychmiast według asygnacyi Jaśnie Wielmożnego Podskarbiego Ziem Pruskich Summę 270,000 dobrej monety zapłacić; wypłacił na to Gdańsk 58,470 złtp. dobrej monety, o resztę nastąpił Process, w Trybunale Radomskim, a po tym w Assessoryi Dekret w roku 1720. zapłacenia tey Summy, którą assygnował Jaśnie Wielmożny Działyński, Salvo calculo i Termino satisfactorio: nastąpiła na Gdańszczanach Publicata, y dalszy wielki Process, dotąd nieuspokoiony. Więc iako nietylko adrationaliter Gdańsk powinien był zapłacić publiczne Expensa Hetmańskie, ale y Woiewodztwa insze, in onere były według wyrażonych Likwidacyi y dyspartymentów, zapłacenia kilku milionow, a dotąd nie są te summy zapłacone. Sprawiedliwie żądają Sukcessorowie u całej Rzeczypospolitey o Satisfakcyą; do wyvodu zaś legalności tych summ, kładą się takowe dowody.

*Specyfikacya Summ winnych Domowi Jaśnie Wielmożnych Jabłonowskich.*

Jako Sukcessorom niegdy J. Wiel. Stanisława Jabłonowskiego ultimo Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego, przez Rzeczpospolitą przez Tegoż J. Wiel. Hetmana w czasie Woyny Tureckiey, a przez Trybunały Skarbowe, Lwowski, Radomski y Łucki likwidowanych, y na Satisfakcyą do Woiewodztw różnych, dyspartymentowanych, dotąd nie opłaconych, Konstytucyami, osobliwie 1703., Temuż Domowi asekurowanych, do wyvodu ktorych Summ prawności, przytaczają się Likwidacye y Dyspartymenta tychże Summ etc. Quidem.

Imo. Na Regiment Jaśnie W. Stanisława Jabłonowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego Dragonii w Woiewodztwach Pruskich y Sandomirskim.

1685. Trybunał Skarbowy Radomski pro Annis 1683. et 1684. za Cwierci siedm nakazał zapłacić flo. 229,992.

1686. Tenże Trybunał Radomski temuż Regimentowi za Lat dwie, to iest pro Annis 1685. et 1686., za Cwierci ośm nazaczył zapłacić flo. 267,736.

1691. et 1692. Trybunały Lwowskie temuż Regimentowi za Lat trzy, to iest pro 1687., 1688. et 1689. za Cwierci dwanaście wyznaczył zapłacić demptis Expensis flo. 402,010.

1691. Tenże Trybunał Lwowski, temuż Regimentowi z osobna nazaczył zapłacić flo. 20,000.

1691. et 1697. Trybunały Lwowski y Radomski, temuż Regimentowi pro Annis 1690. et 1691. za Cwierci ośm, osobliwie znouu za Cwierci pułtrzeciocy, nazaczył zapłacić demptis Expensis flo. 265,448.

1697. Tenże Trybunał Lwowski, temuż Regimentowi, pro Annis 1692. et 1693. za Cwierci siedm nazaczył zapłacić demptis Expensis flo. 220,830.



1706. Trybunał Łucki, temuż Regimentowi za Cwierć Augustową Podhaiecką, Anni 1698. Woiewodztwu Sandomirskiemu naznaczył zapłacić demptis Expensis flo. 30,506.

Summa Długu temu Regimentowi z Repartycją należącego flo. 1,436,522.

Temuż Regimentowi Dragonii pro Annis 1693., 1694., 1695., 1696., 1697., 1698., 1699. Oprócz Cwierci przez Skarb Krola Jegomości zapłaconych y Cwierci Podhaieckiey Augustowej, wylikwidowano Cwierci dziewiętnaście. Effic. Porcyi, 11,273. Każdą Porcyą rachując a flo. 56. Effic. flo. 631,288.

Która Summa żadney niema Repartycyi.

Na te Summy Regimentowi Dragonii należące składa Extrakt autentyczny Sub Litera A. Likwidacyi Cwierci z Repartycją Płacy z Aktów oryginalnych repartycyjnych Trybunalskich in Thesauro Krolewskim, znajdujących się w Radomiu die 8. Martii 1712. Anno wydany.

(Dokończenie nastąpi.)

### Błogosławiona Grzymisława, Księżniczka polska.

W kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, w kaplicy Ś. Salomei po lewej stronie ołtarza, znajduje się alabastrowy posąg Błogosławionej Grzymisławy, córki Jarosława, Księcia ruskiego, żony Leszka Białego, Księcia polskiego. Pani ta z wątkiem życia wzięła od Boga wielki dar łaski, by po tej krótkiej wędrówce ziemskiego pobytu w zakonie pańskim, to jest nauce prawdy, pokoju i pocieszenia, w której zawarte jest prawdziwe zbawienie, chadzała drogą cnoty, cierpliwości i zasługi. Prowadziła ona żywot pobożny, na usłudze nieszczęściu i ratunku bliźnich, niosła radę i miłość macierzyńską utrapionemu w niepomyślnych rządach krajem synowi, pociechę wlewała w dolegliwościach srogiego przesładowania jego, krzepiła upadającego nadzieją lepszą i nie dopuszczała mu rozpaczć w miłosierdziu i sprawiedliwości Pana, przed którym kornie zginając kolana, z gorącą modlitwą błagała o pomysłność utrapionej ziemi, której przyjąwszy obywatelstwo, stała się matką. W tej zbawienniej wierze zawarła przymierze z Najwyższym, dla ratunku ulgi i pociechy cierpiących poddanych wśród srogich najazdów tatarskich, gdy rozrzewniona jęć czułość widokiem nędzy rozpaczającego ludu, zaszczepiała w nim z dziwną słodyczą ufność w zamiłowaniu Jego, a w sierectwie i nędzy złupionym z dobytku mieszkańcom niosła obfitą jałmużnę, aby ulżyć cierpiącym w przesładowaniu i sromocie. Nie dziwna więc, że w osródr takiej pobożności czynów i tylu cnót chrześcijańskich, znalazła się policzoną pomiędzy pracowników winnicy Chrystusowej, i zyskała powszechne ubłogosławienie ludu naszego, który jęć czci należnej nie odmó-

wił; ale raczej z ufnością i pragnieniem za patronkę i orędowniczkę przyswoił tej ziemi i od kilku wieków uwielbieniem i prośbami obkłada, o przyczynę i ratunek wiecznych i doczesnych pomocy u Boga wzywa. Tak nabożna, gorliwie rozumażającą nasienie wiary Chrystusowej i rozlicznymi cnotami jaśniejącą Grzymisławę, ubłogosławił Najwyższy, czyniąc ją matką świętego potomstwa, to jest córki swojej Ś. Salomei, która obrawszy sobie życie zakonne w klasztorze zawichostkim PP. Klarysek, a po spaleniu go przez Tatarów i przeniesieniu do Skały, przewodnicząc przykładem cnotliwego życia siostrom, których oraz Księżnią była, dokonała świątobliwego żywota 1268 roku. Ciało jęć przeniesione, spoczywa w wyż wspomnioniej kaplicy kościoła Ś. Franciszka w Krakowie. Sama zaś policzona w liczbie Świętych Pańskich 1673 r. przez Klemensa X., Papieża (1).

Losy Grzymisławy tak ściśle są połączone z dziejami panowania jęć syna, że je oddzielić od spraw jego osobno nie podobna byłoby w opowieści niektórych z jęć życia czynów. Księżna ta pozostawszy owdowiała po Leszku Białym, Książ. krak., w roku 1228. z ośmioletnim synem, którego wiek niedorosły naraził Polskę na rozruchy i wojny domowe, gdy Konrad, Książę mazowiecki i Henryk I. Brodaty, Książę wrocławski, dobijali się orężem opieki nad małoletnim Bolesławem, nie mogąc się o nią dobrowolnie zgodzić; przyszło do wojny, a otrzymane przez Henryka Brodatego zwycięstwo pod Skałą, podało mu rząd kraju podług woli i życzenia Grzymisławy matki i Wojewodów: Marka, krakowskiego, i Pakosława, sandomierskiego. Lecz pokój nie trwał długo, gdy Henryk rozpuściwszy wojsko swoje, sądził się być pewnym rządów nad małoletnim. Konrad wpadł niespodzianie do Księstwa krakowskiego i za pomocą niektórych uznany opiekunem, pojmał Henryka w Spitkowicach (wiosce po nad Wisłą leżącej) mszy św. słuchającego i odesłał go do więzienia, z którego we dwa lata za sprawą Ś. Jadwigi, żony swojej, uwolniony, zrzekł się opieki i powrócił do Szląska. Dosięgał też Bolesław (mając rok trzynasty) zdolniejszych lat do rządzenia państwem, albo go raczej sposobnym u-

(1) Mylnie od wielu pisarzy taż Ś. Salomea, panna, jest uważana za wdowę po Kolomanie, Królu halickim, która po śmierci męża, zaszlęj w bitwie z Tatarami, wróciwszy do Polski, wstąpić miała do zakonu PP. Klarysek reguły Ś. Franciszka w Zawichostcie. Kownacki, badacz dziejów ojczystych, w napisanym przez siebie rozbiornie krytycznym niektórych ustępów z dziejów Piastowskich, (umieszczonym w Pamięt. nauk. krak. poszycie V.): Przekonywamy, że Panna Salomeja, córka Leszka Białego i Grzymisławy, urodzona r. 1224., nie była nigdy żoną Kolomana, Króla halickiego, gdyż ten umarł w rok po jęć urodzeniu się, to jest 1225. Koloman zaś, ożenił się wprawdzie z Salomeą r. 1208., ale córką Kazimierza Sprawiedliwego, a siostrą Leszka Białego; ten zaś ożenił się z Grzymisławą roku 1220. i w pięć lat spłodził Ś. Salomeję.





*Posąg Błogosławionej Grzymisławy, Księżniczki polskiej.*

znawali ci, co pod jego imieniem panować pragnęli, przykrząc sobie uciążliwą opiekę Konrada, Księcia mazowieckiego. Powodem byli do przyjęcia tej rady przedniejsi obywatele krakowscy i sandomierscy, mający na czele matkę, Księżnę Grzymisławę, z Witosławem, Biskupem krak. Uwiadomiony potajemnie Konrad o zamysłach dworskich, dla ukrycia zręczniejszego zdrady, zdawał się przychylić do wszelkich ich żądań. Przeto na złożenie niby opieki, jak niemniej dla załatwienia w tej sprawie niektórych okoliczności, zaprosił Grzymisławę z synem na

rozmowę do siebie, dokąd się też nieprzewidujący niczego udali. W drodze poczyniono zdradliwe zasadzki na bezbronnych, w czasie której matka z dziećciem od ludzi zbrojnych napadnięta, odprowadzona została naprzód do zamku czerskiego i w ścisłym więzieniu osadzona z synem (1233.), celem zgładzenia go ze świata. Wymógł atoli na Konradzie Władysław, Książę gnieźnieński, na usilną prośbę Marka, Wojewody krak., aby niewinnemu dziećciu życia nie wydzierał, zabrawszy mu już władzę, skarby i ruchomości jego, co przyrzekł-



szy Konrad dotrzymać, przeniósł uwięzionego Bolesława z matką z Czerska do Sieciechowa, gdzie go w klasztorze Benedyktynów (2) pod silną strażą osadził i Opatowi tamecznemu oddawszy, surowo pogroził, aby się wysłiznąć więźniowi nie pozwolił. Pobożna atoli niewiasta, nie upadła pod ciężarem tak srogich udręczeń, chciwego władzy i krwi niewinnego dziecięcia; ale mocną wiarą i gorącą modlitwą czuwała nad życiem jego, tém więcej zaś bolała serca Grzymisławy i Bolesława ta sroga niewola i ciemieństwo, że je ponosili od rodzzonego stryja i opiekuna.

Właśnie gdy pod ten czas (1234.) Konrad mazowiecki, zajęty był wojną z Prusakami, Mikołaj, Opat sieciechowski, rodem Francuz, mąż cnotliwy, miłujący Boga, żałując krzywdy niewinnego panięcia, przemyślał o jego wyswobodzeniu, a upatrzywszy, że jednej nocy żołnierze na straż naznaczeni, ochęć sobie sprawili, a popiwszy się wszyscy, zapomnieli o straż, poddawszy Bolesławowi i matce jego koni, wypuścił ich z klasztoru, a tak spiesznie uchodząc, na odgłos swobody Księżęcej poddały mu się natychmiast Zawichost z Sandomierzem, gdzie Bolesław osadziwszy swoimi ludźmi, wyjechał do Szląska szukać pomocy u Henryka Brodatego, Księcia wrocław., który jako krewny, bardzo ich mile przyjął, a znając dobrze i krzywdy Bolesława i prawa jego do państw od ojca mu naznaczonych, dał mu pomoc waleczną, gdyż sam z wojskiem się wybrał na wojnę przeciw synowi Konrada, którego poraziwszy, daleko zagnał, a Bolesławowi Wstydliwemu, Księstwa krakowskie i sandomierskie, do których miał prawo, oswobodzone oddał. Objął więc powtórnie Henryk opiekę i panował chwalebnie aż do śmierci 1238 roku. Konrad usiłował jeszcze raz przywłaszczyć sobie opiekę, z kąd nieraz Bolesław miał z nim do czynienia i cierpienia jako z łamiącym przymierze i najeżdżającym państwa jego, i krwi wiele niewinnej rozlawszy, oparł się mu (1239.) Otdał zaczął sam panować, zaślubiwszy sobie Ś. Kunegundę, córkę Beli, Króla węgierskiego, za radą matki swojej Grzymisławy, która jedynie z natchnienia bożego wybór tak miły synowi wskazała, Bolesław zaś jeszcze zbyt młodą żonę oddał pod dozór i opiekę świątobliwej matki.

Błogosławiona Grzymisława na nowo gromadząca się kłęski na Polskę miała patrzeć, gdy na osłabiony kraj tyłu wojnami, przyszła nowa nawała, a co gorsza, gdy słaby na umyśle i sercu Bolesław nie miał ani dzielności, ani siły dosyć, aby jęj się opierał. Horda Tatarów, groźna całej Europie, łatwo obalała (1240.) słaby opór Książąt polskich i Królów węgierskich, i zaszła wtedy tak daleko jak sama zechciała. Zniszczyli wszystkie włości aż do Wisły, zra-

bowali Sandomierz i puścili zagony aż pod Kraków, a przegrana pod Chmielnikiem dnia 18. Marca 1241. przez rycerstwo krakowskie i sandomierskie pod wodzą Włodzimierza, herbu Gryff, Wojewodę krakowskiego, otworzyła im drogę do stolicy, z której ujechawszy Bolesław z żoną i matką do zamku Pienin, nad Dunajcem, nie daleko Sącza, w Tatrach; a i tu widząc się niebezpiecznym, udał się do Węgier. Tułając się za granicą, osiadł w Morawach w Cysterskim gdzieś klasztorze i niewracał do kraju, chociaż burza przemieniała; aż Małopola nie uprzykrzywszy sobie bezrzędu, obrali Panem Bolesława Łysego, Księcia lignickiego; wtedy dopiero Bolesław z małym pocztem z Węgier przybywszy, po różnych szczęścia odmianach, dziedzictwo swoje odzyskał i rządy na nowo objął.

Bolesław wśród swego panowania natchniony naukami i wzorami cnotliwego życia matki, wiele uczynków pobożnych dopełnił ku pomnożeniu czci i chwały Bożej. Dogadzając bowiem życzeniu i prośbom wielce świątobliwej Grzymisławy, sprowadził z Pragi zakonników Śgo Franciszka Assyzyckiego (Fratres conventuales minores), w roku jeszcze 1232., do Krakowa, wystawił im kościół Ś. Franciszka i klasztor wspólny roku 1239., gdzie nabożeństwo swoje najczęściej z upodobaniem odprawiał (3). Za radą jęj i prośbami ufundował nadto Bolesław w Zawichoście klasztor dla Panien zakonnych Ś. Klary z kościołem Ś. Damiana, uposażywszy ich utrzymanie w roku 1257. tutejszém miastem i 25ciu wioskami: Winiary, Piekary, Czernino, Dziurów, Piotrowice, Borowo, Pstrągi, Ostrów, Kosino, Turzyna, dziś zwana Mniszek, Lipnica, dziś wsi niema tylko zarosła lasem, Daronie, Szawłowice, Kotków, Winiary nad Wisłą z zamkiem Sohotha, Wesolbinge dziś Ostrów, niektóre części w Pzliath, jakoto Kobincze z winnicą i polami Zdigonina, z dzielnicą Włoszczowice i kościół w Zarnowcu cum sanctuaris (4). Pierwotne to uposażenie klasztoru, uczynione przez Bolesława Wstydliwego, miało zapewne za cel, iż Przełożoną zgromadzenia została siostra jego, Ś. Salomea, a przy niej matka Grzymisława, na dokończenie żywota, mieszkanie obrała, w czasie którego patrząc na tyle rozmaitych kłesk gnębiących kraj i ludzkość, znosiła mężnie krzyż Pański z pełną rezygnacją i kornym poddaniem się woli Bożej. Sposobiła się tutaj w czujności, modlitwach, postach, rozdawaniu jałmużn, żywieniu i odziewaniu ubogich, do lepszego żywota; a rozstając się z tym światem, oddała czystego ducha swego wyższemu przeznaczeniu na dniu 8. Listopada 1258 roku; pochowana w tymże kościele (5). Za życia za-

(3) Bielski i Kromer kładą tenże rok założenia, Długosz zaś do r. 1237. odnosi.

(4) Świadczy Lustracya z r. 1564.

(5) Jaroszewicz w książce *Matka Świętych polskich*

(2) Założony przez Bolesława Chrobrego w r. 1008.



prawiła zgromadzone Panny klasztoru w służbie Bożej, gruntowała w miłości Chrystusa, z kąd też mężnie po jej zgonie, w czasie drugiego napadu Tatarów, za świętą wiarę poległy. Mieszkając w Zawichoście, wyjednała u syna, iż ten drugi zbudował klasztor dla XX. Franciszkanów, i wraz z panięmskim warownemi basztami i murami opasał; gmachy te musiały mieć kształt twierdzy, skoro zwane były: *conventus duodecem propugnaculorum*. Po powtórnym najściu Tatarów, na początku 1260 roku, mieli zamordować 60 zakonnic i 12 księży, z kąd też nastąpiło przeniesienie mniszek do Skały 1262 r. pod Kraków, a świątyni posiadaczami zostali XX. Franciszkanie, która ucierpiawszy wiele w czasie wojny szwedzkiej, odnowioną i poświęconą będąc 1663 roku, przechowuje pomnik z następnym napisem:

*Illustrissima Domina Grimislava Ducissa, mater incliti Boleslai, Ducis Cracov. et Sand., fundatrix loci istius, hic jacet lumata, regnat cum Christo beata. A. D. MCCLVIII. die VIII. Novembris.*

J.

### Wyjątek z dzieła: *Portofolio królowej Maryi Ludwiki.*

(Dalszy ciąg.)

*Instrukcyja dla naszego sekretarza, J. P. des Noyers, wysłanego od nas do Paryża.*

Za przybyciem swoim do Paryża, JP. des Noyers uda się w naszym imieniu do tamtejszego arcybiskupa i innych władz duchownych, dla oświadczenia im naszej chęci, sprowadzenia do Polski Panien zakonu Nawiedzenia Panny Maryi. Pójdzie też do panny de la Moignon z prośbą, aby pomówiła w tej mierze z zakonnicami klasztoru Wizytek na przedmieściu Ś. Jakóba, zbadła ich intencye, dowiedziała się o warunkach z ich strony i nasze poniżej tu wyrażone im objawiła. (1)

Pobudki, dla których pragniemy mieć w naszym królestwie zakon Panien Wizytek, są następujące:

błędnie pisze, jakoby błogosławiona Grzymisława po wystawieniu powyższego klasztoru przez 26 lat przemieszkiwała w nim, kiedy tenże zaledwo na rok przed jej zgonem zbudowany został.

(1) Przed wysłaniem sekretarza Des Noyers do Paryża, królowa porozumiewała się w tej rzeczy z panną de la Moignon. W bibliotece księdza Goujet znajdował się list królowej do tej panny z 12. Maja 1649 r. pisany przez powracającą z Warszawy do Paryża panią des Essarts, w którym królowa skreśliła pierwszy rys swego projektu. Ksiądz Goujet pisał biografią panny de la Moignon i umieścił w niej bardzo obszerną korespondencją tej osoby z królową w rozmaitych przedmiotach, dotyczących naszego kraju. Na nieszczęście rękopism jego nie był drukowany i nie wiadomo, w czyich dzisiaj znajduje się ręk. (Obacz: *Bibliogr. Eccles. de la France du Père La Long 2. Vol.*)

Najprzód łagodność ich reguły; w Polsce niemasz innych zakonnic prócz Karmelitek, Brygidek i Bernardynek, reguły zaś onych są tak ostre, że odstręczają od zakonu wszystkie niewiasty, chcące się usunąć od świata.

Powtóre, znajoma nam ludzkość i poświęcenie tych znacznych panien, że udzielają ze swego zgromadzenia Przełożonych domowi świętej Magdaleny w Paryżu, zamierzamy albowiem sobie założyć w Warszawie dom ucieczki dla tych biednych dziewcząt, które Bóg chce wydzwignąć z grzechu. Fundacyja ta byłaby wielkiem dobrodziejstwem dla Polski, w której nieszczęsne ofiary namiętności lub swawoli nie mają żadnej opieki, żadnego przytulku, i tak są opuszczone i zapomniane, że częstokroć, dla samego wyżywienia się, zmuszonymi się widzą nierządne prowadzić życie, a tém samem trwać w grzechu. Jest nawet dawnym w Polsce zwyczajem, dla wrażenia innym wstrętu od podobnego rodzaju życia, że kobiety, którym się zdarzy zgrzeszyć, są chwytane i osadzone przemocą w katowskich domach, gdzie zmuszone bywają służyć za igraszkę pierwszemu lepszemu, kto tylko tego zażąda. Ztąd też zdarza się najczęściej, że te nieszczęsne ofiary kończą tam życie w najokropniejszych męczarniach, mając ciało na sztuki od chorób popękane; i nikt im nie przyniesie ratunku, bo każdy sądziłby się znikczemnym, gdyby te nieszczęśliwe odwiedził.

Zaradzić temu, wedle chrześcijańskiej nauki, jest naszym zamiarem, i na ten właśnie cel wzywamy tu zakon Wizytek.

Potrzebujemy dwanaście zakonnic młodych i zdolnych, któreby się mogły nauczyć polskiego języka, żeby później dostarczać ze swego grona Przełożonych dla dwóch domów.

Potrzebny też będzie dla nich kapłan jeden Francuz, dla odprawiania mszy ŚŚ. i do słuchania zwyczajnych spowiedzi; co do nadzwyczajnych, znajdują się tu księża polscy, mówiący dobrze po francuzku.

Obowiązujemy się z naszej strony założyć dwa domy, i dla każdego z nich przeznaczamy po 60,000 franków (zapewne po 60,000 złotych) na zabudowanie, i po 60,000 złotych rocznej intryty. Wybór miejsc do zbudowania klasztorów zostawujemy samym zakonnikom, i tym celem przesłaliśmy im do Paryża plany znajdujących się w Warszawie do sprzedania placów. Bierzemy też na siebie otrzymanie potrzebnych na to przywilejów królewskich i dyecezyalnych. Nadto przyrzekamy udzielić tym zakonnikom potrzebnych sprzętów do wygód i ozdoby, tudzież srebra kościelnego i stołowego. Lecz żądamy nawzajem od zakonnic, aby się zobowiązały ze swjej strony przyjmować do swych domów, bez żadnego wynagrodzenia, tyle dziewcząt, ile ich będą mogły własnym kosztem ze swoich intrat rocznych wyżywić. Jeśliby zaś po zapełnieniu wszystkich miejsc znalazły się osoby, któreby



życzyły sobie wstąpić do klasztoru, takie będą obowiązani wnieść potrzebny fundusz na swoje utrzymanie. Chcemy też, aby zakonnice zobowiązały się wyraźnie dostarczać domowi Pokutnic czyli Penitentek Przełożonych ze swego zgromadzenia, przez cały ciąg swojej w Polsce egzystencji.

„Gdyby jednak nad spodziewanie nasze zakonnice Nawiedzenia Panny Maryi w Paryżu nie chciały przybyć do Polski, obowiązkiem utrzymywania domu świętej Magdaleny, w takim razie cofamy zupełnie zamiar sprowadzenia onych do naszego królestwa i fundacyi ich zakonu; rozkazując naszemu sekretarzowi, JP. des Noyers, aby się porozumiał z panną de la Moignon co do wskazania nam najlepszych środków do fundacyi w Warszawie Penitentek, i wynalezienia w Paryżu jakich zacnych osób, któreby się chciały podjąć utrzymywania tego domu, wszakże przedewszystkiem należy się wywiedzieć z pewnością, czy też po za Paryżem nie znajdzie się który dom Wizytek, coby nasze propozycje w zupełności przyjął.

Przyrzekając i obowiązując się wypełnić wszystko wedle powyższych punktów i brzmienia tej instrukcyi, własną ją ręką podpisujemy przy wyciśnionej tu naszej pieczęci.

W Warszawie dnia ... Października 1649.

(L. S.) *Ludwika Marya*, królowa.

Z rozkazu Najjaśniejszej Królowej polskiej i szwedzkiej: *Des Noyers*.”

Z powyższej instrukcyi poznałyście, kochane siostry, jakie pobudki kierowały sercem królowej w jej przedsięwzięciu, i one też właśnie zniewoliły zgromadzenie naszych sióstr z przedmieścia Ś. Jakóba do uczynienia zadość pobożnemu królowej życzeniu, albowiem jakkolwiek znaczne przedstawiały się dla nich w tej fundacyi ziemskie korzyści, głównym dla nich celem była chwała Boska, niesienie ulgi cierpiącej ludzkości i zbawienie chrześcijańskich dusz, a mając do tego przed oczyma przykład wielkiej użyteczności domu Śtej Magdaleny w Paryżu, nie wahały się bynajmniej wejść w układy z naszą królową. (2) Niechcąc wszakże

(2) Dom Śtej Magdaleny w Paryżu, o którym tu mowa, założony był 20. Lipca 1629. Zakonnice tego klasztoru nazywały się *Filles de la Madeleine*, inaczej *Madelonnettes*. Historia tej instytucyi jest taka: W r. 1618. niejaki Robert de Montry, kupiec paryski, przechadzając się jednego wieczora po ulicy, spotkał dwa dziewczęta... i rozgadawszy się z niemi de omnibus et nonnullis alienibus rebus, dowiedział się od nich, iż radeby znalazły pocziwą duszę, któraby im dała przytułek w swoim domu i stosowne opatrzenie. Gdy się o tym rozniosła wiadomość po mieście, w krótko dom

i nieśmiejąc w tak ważnej sprawie same ostatecznie stanowią, oddały rzecz całą do uwagi swego czcigodnego superiora, księdza Wincentego. Ten świątobliwy kapłan rozważywszy pilnie cel i kondycje królowej, nie sprzeciwił się wcale zawarciu umowy, owszem zachęcał, aby spisano urzędowy kontrakt i sam się później za świadka podpisał.

Zbytecznym byłoby wymieniać szczegółowo wszystkie okoliczności, zaszłe podczas tej negocjacyi, lub przywozić liczne korespondencye obu stron; ograniczymy się więc na przytoczeniu poniżej kilku listów, a mianowicie królowej, pisanych własną jej ręką.

Po spisaniu kontraktu rzecz była prawie skończona, czekano tylko na usmierzanie krajowych zaburzeń, żeby ją przywieść do skutku, to jest wyprawić zakonnice do Polski, i przygotowane już były powozy i podróżne tłumoki; słowem, wszystko szło jak najpomyślniej; lecz nie każde wielkie dzieło daje się wykonać bez wielkich przeciwności; pokazało się to właśnie w tém przedsięwzięciu. Siostry nasze z przedmieścia Ś. Jakóba chcąc nadać więcej autentyczności i powagi przyszłej fundacyi, pragnęły otrzymać od arcybiskupa miejscowego duchowne błogosławieństwo i obedyencyą. (3) Tym celem korzystając z wizyty arcybiskupa w ich klasztorze zanosły do niego w tej mierze pokorną prośbę, w przekonaniu że żadnej z jego strony nie doświadczą trudności. Stało się wszakże przeciwnie. Arcybiskup odmówił wyraźnie żądanej obedyencyi, i stał trwale w swoim uporze pomimo błagań zakonnice i usilnych prośb listownych naszej królowej. Dla jakich zaś to pobudek? wcale tego nie wiemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szlachetnego kupca nie wystarczył na umieszczenie codziennie zgłaszających się do niego ze wszęch stron nieszczęśliwych kobiet. W końcu margrabina de Maygnelay przeznaczyła 100,000 na zbudowanie dla nich domu. Król dowiedziawszy się o człekolubnym czynie, dodał od siebie znaczną summę i tak wzniosła się instytucya Ś. Magdaleny, którą podzielono na trzy klasy: 1. Dziewczęta pokutujące, osadzone z rozkazu zwierzchności policyjnej. 2. Które odbyły pokutę, okazały szczerzy żal i chęć poprawy życia. 3. Które prócz żalu i poprawy okazały już skłonność do stanu zakonnego; te ostatnie były przypuszczane do wyswięcenia na zakonnice Śtej Magdaleny. Dulaure w szacownej swojej historii Paryża powiada, że rodzice dostrzegli niebezpieczne skłonności w swych córkach, odsyłali one do zgromadzenia Madelonetek.

(3) Obedyencya, w znaczeniu zakonnym, jest to rozkaz lub upoważnienie zwierzchności duchownej na przeniesienie się zakonników, lub zakonnice, do innego klasztoru.

Przy końcu drugiego półrocza dziesiątego roku istnienia **Przyjaciela Ludu**, upraszam Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na pierwsze półrocze roku następnego w najbliższych księgarniach lub urzędach pocztowych ponowić raczyli, jeśli niechęć doznać przerwy w odbieraniu regularnym numerów.

**Ernest Günther**, wydawca.